

Droga chrześcijańskiego wzrostu

Czy większość katolików myśli o swoim własnym życiu jako o drodze chrześcijańskiego wzrostu? O ile nie jest trudno zauważyć i ocenić wzrost swojego wykształcenia, wieku, liczby obowiązków rodzinnych, wagi, także osłabienia zdrowia, o tyle znaczna grupa ludzi dorosłych może odczuwać bezradność na samą myśl o stanie własnej wiary, nie mówiąc już o postrzeganiu życia chrześcijańskiego jako drogi, i to w dodatku drogi wzrostu.

W rozmowach o życiu religijnym dorośli nierzadko za czas swej mocnej wiary uważają lata dziecięce, mając na myśli wyraziste wzruszenia świąt Bożego Narodzenia, I Komunii Św., akty dziecięcej pobożności wspierane przez rodzinę. W porównaniu do tych wspomnień wiele osób może mieć wrażenie, że czas ich wiary *dorostej* wypada dość blado. Jeżeli ktoś nie należy do wspólnoty religijnej czy grupy modlitewnej, zazwyczaj ma coraz rzadszy kontakt z Pismem Świętym, formacją, liturgią. To bardzo charakterystyczne: człowiek rozwija swe poglądy, zdobywa wykształcenie, poszerza wiedzę na tematy ogólne, natomiast nie pogłębia wiedzy religijnej.

Drogę chrześcijańskiego wzrostu w tej sytuacji można porównać raczej do wspinaczki, uprawianej nieraz przy akompaniamencie popularnych powiedzonek – *co ty taki święty jesteś*. Podjęcie wysiłku drogi zakłada świadomość celu, tymczasem wielu ludzi widzi go bardzo mgliście, mając dodatkowo wiele wątpliwości, które podsycane są zarówno przez obiegowe przekonania, media, jak i wypowiedzi ludzi pobożnych, które bardzo ostro przeciwstawiają sobie Kościół i tzw. świat. W rezultacie zwykły człowiek może mieć wiele ukrytych obaw przed pogłębieniem życia duchowego: Czy dążenia do świętości nie wycofają mnie z życia, nie zabierają słusznym dążeń do awansu i stabilizacji sytuacji rodziny? Czy mam siedzieć codziennie w kościele z różańcem? Czy koniecznie mam brać udział w zalecanych marszach religijnych i chodzić na pielgrzymki? Czy ludzie pobożni muszą być wszyscy tacy sami? Czy dużo stracę z przyjemności? Ludzie często mówią: *przecież chodzę na Mszę, co jakiś czas spowiadam się, nie zabiłem, nie kradnę, nie rozwodzę się, to już wystarczy. Po co więcej?*

W życiu religijnym spotykamy zjawisko opatrzone hasłem *nowość*. W wielu parafiach da się zauważyć osoby nieustannie poszukujące nowych wrażeń, podróżujące po miejscach objawień prywatnych, czytające opisy niezwykłych zjawisk czy zagrożeń duchowych, słuchające coraz to nowych przybyszy, nieraz z dalekich krajów, którzy wpadają na dzień-dwa, by olśnić doświadczeniami, sposobem wypowiedzania się – i jadą dalej. Duszpasterze i animatorzy parafialni zazwyczaj mogą tylko bezradnie przyglądać się takiej swoistej *turystyce religijnej*, w nadziei, że kiedyś owe efektowne sprinty w różnych kierunkach zmienią się w wytrwałą, efektywną pracę duchową, ukierunkowaną mniej na przeżycia duchowe, a bardziej na zbliżanie się do Chrystusa.

Co oznacza określenie *duchowy wzrost*? Ludzie nieraz pytają: Co ja z tego będę miał? To nie jest złe pytanie. Bardzo ważne jest ukazanie ludziom, że mają prawo oczekiwać czegoś po swoich staraniach, że będą się rozwijać, że ich wysiłek, który dołączą do łaski Bożej, naprawdę coś przyniesie. Bóg jest zainteresowany, by ludzie rozwijali się, by zakwitli, by przynieśli owoce dobre dla innych, ale także dla nich samych.

Droga chrześcijańskiego wzrostu prowadzi oczywiście pod górkę, wymaga stałego wysiłku, może być żmudna i męcząca, jednak coraz więcej ludzi znajduje chęć do wspinaczki duchowej, jeśli tylko znajdą odpowiednie, dyskretne wsparcie, zachętę i pomoc. Do długotrwałej wspinaczki potrzebny jest odpowiedni ekwipunek; inaczej coś może się nie udać, możemy się rozczarować, zawrócić lub pomylić drogę. Ekwipunkiem we wspinaczce duchowej są: Msza św., Pismo Święte, sakramenty, możliwości regularnych spotkań.

Msza Święta

W zmęczeniu tygodniową wspinaczką duchową pierwszą pomoc zapewnia niedzielna Msza Święta. Obowiązek niedzielnej Eucharystii jest prawdziwym błogosławieństwem duchowości katolickiej; wyznacza regularny przystanek w drodze, zabieganiu, zmartwieniach, daje możliwość złapania oddechu. Większość ludzi na niedzielnej Mszy św. przypomina właśnie wspinaczy podczas małego przystanku. Za chwilę ponowią swą wspinaczkę; teraz przyszli do Kościoła – z wielu powodów: bo marzyli o tym, by się wesprzeć liturgią, kazaniem, Mszą św., bo taki zwyczaj, taki obowiązek, tak wypada, bo trzeba dać przykład dzieciom, bo rodzice, bo sąsiedzi. Jednak niezależnie od powodu, dla jakiego ci ludzie przyszli, istnieje szansa, że zachwycą się otaczającym ich krajobrazem: starannością odprawiania Mszy św., pięknem liturgii, może choć jednym zdaniem, może śpiewem wybranych pieśni, czytaniem na dany dzień, psalmem, może zachęcającym kazaniem, wskazującym na drogę, którą już przeszli, i horyzont, bo warto iść dalej.

Jak wiele na drodze duchowego wzrostu dla ludzi świeckich znaczy sposób odprawiania Mszy św. To właśnie pierwsza katecheza, pierwszy sygnał, najważniejsze kazanie, mocny dowód na istnienie Boga i Jego obecność tu i teraz. Zachowanie celebransa i ministrantów, lektorów czy kantorów, bez dodatkowych słów uczy obecnych, że robią to wszystko dlatego, że jest Ktoś obecny, bardzo ważny, wyjątkowy; dlatego tu są, do Niego mówią, dla Niego śpiewają. Bóg jest bardzo ważny, tu obecny, dla nich, dla nas.

Wielką pomocą i wsparciem, niczym łyk wody w drodze duchowego wzrostu, mogą być czytania biblijne. Bardzo pomocne dla ludzi, którzy nie są oswojeni ani z codzienną lekturą Pisma Świętego, ani z brewiarzem, jest odpowiednie przeczytanie słowa Bożego. Wszelkie sposoby i formy wskazujące na ważność chwili i wyjątkowość czytanego tekstu są na miejscu.

Ilu ludzi czyta regularnie Pismo Święte, książki religijne? Kazanie jest prawdopodobnie dla większości jedynym przekazem treści religijnych w tygodniu. Jeśli w kazaniu zabraknie nawiązania do czytań biblijnych, większość słuchaczy niestety nie zwróci na owe czytania większej uwagi, być może nawet nie będzie wiedziała, jak je rozumieć w kontekście swojego życia, jak się na nich wesprzeć.

Sakramenty

Na drodze duchowego wzrostu cierpliwość wobec siebie jest najtrudniejsza. Ludzie zirytowani swoją słabą wolą, upadkami, powtarzalnością swoich grzechów przestają przychodzić do spowiedzi, *bo przecież nic nowego nie powiem, wstyd*. Niezgoda na grzech i przyjęcie siebie jako słabego są bardzo trudne, o wiele łatwiej stwierdzić: *Skoro mi nie wychodzi, to taki już jestem. Poza tym przyjdę, jak się poprawię, bo ileż można mówić o tym samym*.

Kluczowa dla chrześcijańskiego wzrostu jest Komunia Święta. Jak mówić i świadczyć, by ludzie dostrzegli w stawianiu się żywym tabernakulum, w przyjmowaniu Boga samego wielkie wydarzenie? To bardzo przejmujące i smutne, jeśli dla wielu osób większym przeżyciem jest zobaczyć miejsce objawień prywatnych niż przyjąć Komunię św. we własnej parafii. Potrzebne jest nieustanne przypominanie ludziom, że sytuacje, które budzą spore emocje na zbiorowych spotkaniach, to nie najważniejszy „dowód” na wielkie działanie łaski, że wierność działania Ducha Bożego w sakramentach jest niewątpliwa – nawet jeśli nie reagujemy natychmiastowym rozgrzaniem emocji. Świadomość, że wzrost duchowy nie oznacza ciągłych wzruszeń i uniesień, bardzo pomaga. Uznanie, że wzrost wiary może dokonywać się bardzo skutecznie bez fajerwerków duchowych, poprzez codzienne sytuacje, modlitwy, obowiązki, sakramenty, czytanie Pisma Świętego, jest często trudne, jak droga przez step czy pola, gdzie krajobraz prawie się nie zmienia.

Spotkania w parafii

Człowiek dorosły dokszałca się w wielu dziedzinach – najmniej zazwyczaj w kwestiach religijnych. Do grup i ruchów religijnych należy ponoć mniej niż 20% wierzących, większość w parafiach

miejskich. Nieustanne newsy medialne na temat Kościoła, gazetowe mądrości w każdej sprawie, brak wiedzy na temat podstawowych prawd wiary i działalności Kościoła – to niedobra mieszanka wybuchowa. Dokumenty Kościoła są znane nieporównywalnie mniej niż sensacje telewizyjne; Katechizm dla dorosłych i Pismo Święte czyta się w niewielu domach; mnóstwo pobożnych osób znacznie bardziej niż Ewangelią przejmują się nieuznanymi przez Kościół objawieniami prywatnymi.

Wielką szansą zbierania, wzmacniania, formowania dorosłych mogą być regularne spotkania w parafii. Spotkania parafialne mogą być otwarte, niezobowiązujące, dzięki czemu będzie mógł przyjść na nie każdy chętny, bez deklaracji i wcześniejszych ustaleń. Mogą one dotyczyć liturgii, czytań niedzielnych lub stanowić ogólne wprowadzenie do Biblii, mogą to być spotkania nad encyklikami papieskimi, katechizmem dla dorosłych; potencjalnych tematów jest wiele, można je dopasować do zainteresowań parafian oraz do możliwości i uwrażliwienia prowadzących.

Modlitwa

Te wszystkie oraz inne filary życia duchowego wspiera osobista modlitwa. Można by sądzić, że każdy umie się modlić, jednak statystyki nie potwierdzają tego przekonania. Uczono nas modlitwy w dzieciństwie, ale zmieniliśmy się od tamtego czasu. Dla wielu dorosłych modlitwa spontaniczna nie jest łatwa. Różaniec niektórym jawi się jako praktyka skomplikowana, trudna, mało przystępna.

W kolejkach podmiejskich widuje się nie tylko amatorów gazet kolorowych i krzyżówek, ale i osoby z różańcem; na wyświetlaczach telefonów i padów nierzadko widać klasyczny układ brewiarza, dostępny w internecie. Wprowadzanie w modlitwę, wspieranie wytrwałości w codziennej modlitwie wymaga czasu, przypomina raczej zajęcia praktyczne w terenie, do których można zachęcać, ale nie sposób kontrolować; trzeba wskazywać realne cele (np. w przypadku matek małych dzieci bardziej realna jest zachęta do krótkiej modlitwy w południe niż wizja adoracji Najświętszego Sakramentu z marudzącym maluchem), które staną się pomocą w rozwoju duchowym, a nie nieosiągalnym dążeniem i jałowym wyrzutem sumienia.

Droga chrześcijańskiego wzrostu jest swoistym cudem. Możliwe, że niektóre z tych refleksji okażą się jakoś pomocne w towarzystwie różnym osobom, jednak najbardziej pomaga doświadczenie, że ludziom towarzyszy przede wszystkim Ktoś, kto zna ich lepiej niż ktokolwiek inny, Ktoś, komu zależy na nich bardziej niż komukolwiek innemu.

Opracował o. Paweł Sroka OFMConv na podstawie artykułu Moniki Waluś